

Dobra Bolcienniki stały się własnością rodziny Puttkamerów w 1723 r. jako posag Doroty ze Szreterów, drugiej żony Wawrzyńca Puttkamera, stolnika inflanckiego. W rękę jego potomków pozostawały one, z czasem powiększone, do wybuchu drugiej wojny światowej. Dwór bolciennicki i zabudowania gospodarcze leżały na wysokim wzgórzu, od strony zachodniej przechodzącym w równinę, od wschodu zaś ograniczonym przez rzeczkę Groźólkę, która wiała się w dole, ocieniona olchami.

Przez ponad stulecie siedzibą Puttkamerów był niewielki, parterowy dom murowany, o planie prostokąta i zwężłej bryle, nakryty wysokim, łamanym „polskim” dachem gontowym. Pośrodku budynek ten miał facjatkę z balkonem wspartym na czterech, parami ustawionych kolumnach tworzących portyk, pod którym wchodziło się do wnętrza. Po prawej stronie gazonu z rosnącymi w jego środku starymi drzewami i krzewami, tworzącymi cienistą altanę, stała również parterowa, drewniana i wydłużona oficyna. Mimo że od strony zewnętrznej dwór bolciennicki prezentował się stosunkowo skromnie, wnętrza jego miały sufity pokryte malowidłami, z których jedno wyobrażało jakąś scenę z Apollinem.

W drugiej połowie XIX w. majątek był w dzierżawie, na skutek czego bardzo podupadł. Ogołocone z mebli budynki groziły zawaleniem i nie nadawały się już do odnowienia. W dodatku okazały się dla ówczesnych właścicieli zbyt ciasne. Wobec czego, około 1890 r. Wawrzyniec Puttkamer, ożeniwszy się z Zofią Kieniewiczówną, zdecydował się stare gniazdo rodzinne rozebrać i wybudować dwór nowy, już o charakterze pałacowym. Projektu nowego dworu, pomyślanego w stylu angielskiego gotyku i wybudowanego z czerwonej cegły, dostarczył architekt Tadeusz Rostworowski. Dom ten został wykończony ostatecznie w 1896 r. Charakteryzowały go spiczaste dachy, wysokie kominy i wielkie ostrołukowe okna. Dekorację wewnątrz aż do kształtu klamek włącznie opracował sam fundator pałacu. Prace architektoniczne i meblarskie wykonali miejscowi lub wileńscy rzemieślnicy. Najbogatsze wyposażenie otrzymały cztery główne, reprezentacyjne pokoje, to jest sień, salon, gabinet i jadalny. Salon wyposażony został w dobrze skomponowane ozdoby rokokowe, podczas gdy sali jadalnej nadano piętno renesansowe. Proste schody z drewnianą poręczą prowadziły z przedpokoju na pierwsze piętro, gdzie mieściły się pokoje gościnne.

Jeśli chodzi o urządzenie ruchome, to w salonie ustawiono nowe, złożone kanapy i fotele, nawiązujące do stylu Ludwika XV, wykonane przez wileńskiego stolarza według wzorów dostarczonych przez pana Śliźnia, ówczesnego arbitra „dobrego smaku” w Wilnie i właściciela

Bolcienniki

Wpisany przez Rami Abramowicz Młodszy

Wtorek, 20 Kwiecień 2021 09:09 - Zmieniony Czwartek, 11 Marzec 2021 08:32

pięknych zbiorów. Do gabinetu zostały sprawione meble w stylu Jacob. Składały się na nie duże biblioteczne szafy, biurko, kanapy i fotele mahoniowe z nakładanymi dekoracjami z brązu. W sali jadalnej, z dębowym belkowanym sufitem i takimiż drzwiami, zawieszono portrety Puttkamerów.



Stary ogród rozciągał się głównie po drugiej stronie domu mieszkalnego. Miał on charakter staroświecki. Obok grupy sędziwych białodrzewi rósł tam kwadrat starych lip. W okresie budowy nowego domu park został rozszerzony. Nadano mu też wówczas charakter widokowych ogrodów angielskich. Twórcą planu był ogrodnik z Wilna, Pawłowicz. Aby park poszerzyć, w miejscu jednego z dawnych trzęsawisk wykopano duży staw, na innym zaś założono trawniki. W poprzek rzeki usypano groblę. Ze wszystkich stron powiększonego ogrodu, który rozciągał się obecnie na dwóch pagórkach i w dolinie, widać było ów zamykający go od wschodu staw. Aby zakryć dysproporcje starej, niskiej oficyny, którą zachowano, w zestawieniu z nowym domem, obsadzono ją krzewami. Cały park otoczono murem z białej cegły i sztachetami. Z pamiątek rodzinnych przechowywanych w Bolciennikach do pierwszej wojny światowej warto wspomnieć o listach Maryli z Wereszczaków Puttkamerowej do męża, dotyczących podobno tylko spraw majątkowych.